

DOŚWIADCZENIA

W cieniu przez dwa lata

Komputery zawsze były moją pasją. Za każdym razem na lekcji informatyki wyróżniam się tym, że robię zupełnie coś innego niż wszyscy. Każdy sprawdzian praktyczny czy też pisemny kończę przeważnie pierwszy. Kiedyś nawet miałem okazję poprowadzić lekcję. Sprawia mi to ogromną satysfakcję. Taki mały, domorosły informatyk jestem!

Rozpoczynając ostatni rok nauki w tej szkole, pomyślałem, że trzeba postarać się o jak najlepsze oceny – zresztą chyba większość moich rówieśników taki ma plan! Wykombinowałem więc, że jeśli mam się tak starać, to niech przynajmniej mam z tego przyjemność... I tym sposobem znalazłem się w zespole redakcyjnym „Przerwy”.

Nie ukrywam, że początkowo myślałem jedynie o lepszej ocenie z języka polskiego, tyle tylko że praca redaktora wciągnęła mnie bardziej niż się spodziewałem! Tym bardziej, że nigdy wcześniej nie zwracałem uwagi na to, czy gazeta jest, czy jej nie ma. Po prostu było mi to obojętne.

Tymczasem moje umiejętności komputerowe od

Walka o internet

Internet – dla jednych drugi świat, dla innych zbędny dodatek. Dla mnie? Marzenie! Jedno z największych! Zawsze pragnąłem go mieć i dlatego 2 lata temu rozpocząłem starania o podłączenie Internetu w moim domu...

Początkowo szło bardzo łatwo! Dostałem do domu modem i podłączyłem go. Tutaj niestety czar przysł - Internetu jak nie było, tak nie ma. Rozczarowany już drugiego dnia zadzwoniłem do TP i czego się dowiedziałem? Otóż okazało się, że w mojej wsi w ogóle nie ma dostępu do netu.

Mijały miesiące. Korzystałem z netu, gdzie się dało i dalej marzyłem o własnym – domowym łączu... Wreszcie w 2005 roku otrzymałem propozycję podłączenia internetowego przez kartę sieciową i modem drogą GPRS. Eureka! Wreszcie miałem okno na świat! Własne! I było cudownie, ale znowu tylko przez chwilę, bo już po kilku dniach Internet przestał chodzić. Wcześniej czytałem w gazecie, że w Polsce jest 99% zasięg GPRS, czyżby moja wioska była tym nieszczęśliwym 1%?

razu spodobały się opiekunce gazety, która zarzuciła mnie robotą! Wydawałoby się, iż zrobienie takiej gazetki, jaką jest nasza „PRZERWA” to pryszcz. Mnie też się tak wydawało, dopóki nie zacząłem sam jej tworzyć. Weźmy chociażby ostatni numer - razem z rysownikami oraz opiekunem, myśleliśmy parę godzin, jak ma wyglądać strona tytułowa. Każdy miał wiele pomysłów lecz ciągle coś nie pasowało, ciągle jeszcze coś można było zmienić... Efektem naszych ciężkich rozmyślań jest okładka poprzedniego numeru „PRZ ERWY”. Mam nadzieję, że wam się podoba...

Jestem w zespole od miesiąca, ale staram się jak najlepiej wywiązywać z tego, co robię, a poza tym robię to nie tylko dlatego, że chcę, ale także dlatego, że lubię! A przy tym mogę się wykazać. Mogę sprzedać swoją wiedzę i umiejętności!

A nagroda? No cóż – mam nadzieję, że zasłużę na lepszą ocenę z polskiego... A na dzień dzisiejszy najlepszą nagrodą jest widok mojego oryginalnego nazwiska w stopce redakcyjnej, a już niedługo pod artykułami i stroną, którą wraz z Bartkiem Gosztyłą będziemy wspólnie redagować...

Zajuję tylko jednego, że nie zgłosiłem do zespołu wcześniej...

Szymon Koth

Postanowiłem jednak doprowadzić sprawę do końca! Walczyłem, aż moje kolejne starania powiodły się w wakacje tego roku... Po dwóch latach załatwiania i próśb firma NETIA ulitowała się nade mną i teraz mam mój wymarzony Internet przez łącze telefoniczne.

Wprawdzie podczas korzystania z netu, moi rodzice nie mogą dzwonić z telefonu domowego i na pewno nie odbiorą też żadnej informacji tą drogą, ale na szczęście telefonia komórkowa dotarła już do mojej wsi, więc nikt nie jest całkowicie odcięty od świata! Ja mam swój net, rodzice własne komórki, a u dziadka jest jeszcze jeden telefon stacjonarny...

Taka jest rzeczywistość: Szara, bo ludzie na wsi najczęściej wbrew sobie nie mogą mieć tego, co inni - mieszkający w mieście – mają na co dzień. Cudowna, bo mam Internet! I istnieje szansa, że już wkrótce będą go też mieli moi koledzy ze wsi, bo nasz ksiądz, stara się o zamontowanie nadajnika internetowego na wieży kościelnej w Śipiorach.

Nadzieje na Internet w naszej wsi są, ale czy się spełnią i ile potrwa ich realizacja okaże się później. Byle nie za dwa lata! Zarobaczymy później.

Mateusz Warzybok

Blizniaczki

Nie są jedynymi bliźniakami w naszej szkole, ale na pewno wyróżniają się podobieństwem! Wprawdzie – jak zapewniają dziewczynki – rodzice nigdy ich nie pomylili i mają mnóstwo sposobów, aby je rozpoznawać, ale przyznają, że to wcale nie jest takie łatwe. Nic więc dziwnego, że niektórzy nauczyciele i sąsiedzi jeszcze mają problemy z ich rozpoznawaniem, a one mogą to wykorzystywać w mniej lub bardziej zabawny sposób.

Alicja i Kamila Kowalewskie z klasy IV przynęły się, że zdarzało im się trochę oszukiwać nauczycieli – otóż gdy do odpowiedzi wywoływano Alę, wstawiała Kamila i ciężko pracowała na ocenę siostry. Czasem zdarza im się też wykorzystywać swoje podobieństwo na kartkówkach, ale dziewczynki nie chciały zdradzić, jak to robią...

Poprosiły je o podpowiedź, jak je rozróżnić, a one bez problemu wymieniły kilka cech. Otóż Alicja jest o dziesięć minut starsza od siostry! Poza tym Kamila ma grzywkę zaczesaną na bok, a Alicja na czole (no chyba, że zamierzają zamienić się do odpowiedzi). Ważą niestety tyle samo, ale różnica wzrostu jest już znaczna – Ala jest jakieś dwa centymetry niższa od Kamili! Warto też spojrzeć na stopy, gdyż Ala nosi buty numer 35 a Kamila 36... Dalej! Alicja często się denerwuje i jest agresywna, zaś Kamila lubi się uśmiechać

i zdecydowanie mniej gada. Można też ułatwić sobie rozpoznanie, pytając bliźniaczki, jakie lubią książki. Jeśli któraś odpowie, że „Kubusia Puchatka” to musi to być Alicja, jeśli zaś powie, że „Harrygo Pottera”, „W pustyni i w puszczy” i „Kubusia Puchatka” to będzie to Kamila!

Bliźniaczki podzieliły się z nami bardzo ciekawymi informacjami – otóż bardzo nie lubią się rozstawać, bo tęsknią za sobą. A na pytanie czy zdarza im się, że jednocześnie odczuwają na przykład ból głowy odpowiedziały: Nie! Głowy nie! Ale często rano bołą nas kostki u nóg!



Rys. Patryk Chrościński

ŁUDZIE I WYDARZENIA

Dok. ze str. 10

Do trzech razy sztuka

Wypaliła nawet wycieczka klasowa, na którą pojechali prawie wszyscy.

Minęły kolejne wakacje i jesteście w III klasie. Inni: dojrzałsi, bardziej odpowiedzialni, chętni do współpracy, miłsi dla siebie, lepiej zorganizowani - zaplanowali już nawet naszą studniówkę! Sami!

Jak widać z roku na rok jest z nami coraz lepiej. Powoli osiągamy szczyty młodzieńczej perfekcji. Szkoda tylko, że dopiero teraz, bo już „niedługo” koniec roku i każdy z nas pójdzie w inną stronę...

Martyna Stałowska, Aleksandra Stróżyk

Dzień nauczyciela

Znowu daliśmy czadu, aby podziękować naszym nauczycielom za trud włożony w nasze wychowanie i nauczanie. Po takiej akademii chyba nikt nie ma wątpliwości, że jesteśmy naprawdę wdzięczni...

Myślęcinek

Ziściście się obietnicę przedstawicieli Koła Łowieckiego „Gwardia” – 5 listopada pojechaliśmy do Myślęcinka, gdzie mieliśmy okazję pospacerować po zoo i przyjrzeć się zwierzętom, których nie widzimy na co dzień. Wzięliśmy też udział w pokazach koni i psów. Co wytrwali wspięli się na naprawdę wysokie góry, a później z rozkoszą zjedli połową grochówkę!

Góra grosza

My także chcemy pomóc dzieciom! Dlatego właśnie w naszej szkole Samorząd Uczniowski wraz z opiekunką – panią Agnieszką Koralewską – Hak zorganizowali akcję „Góra Grosza” wszyscy szczerze opróżnili kieszenie z najdrobniejszych monet i tym sposobem zebrała się naprawdę spora góra grosza!

Mamy III miejsce!

6 listopada uczennice gimnazjum pod opieką pana Leśniarka pojechały do Kcyni na gminne zawody w piłce ręcznej dziewczyn. Zajęły III miejsce. Czy są zadowolone?

Hanna Bogusz

Klaudia Nogowska